

# Ryszard Bender

---

## Pierwsze wystąpienia patriotyczne młodzieży lubelskiej w r. 1861

---

Rocznik Lubelski 4, 113-128

---

1961

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RYSZARD BENDER

## PIERWSZE WYSTĄPIENIA PATRIOTYCZNE MŁODZIEŻY LUBELSKIEJ W R. 1861 \*

W Królestwie Polskim już w 1859 r. dało się zauważyć poważne wrzenie polityczne. Najsilniej wystąpiło ono w Warszawie i uwidoczniło się głównie w ożywionej działalności kółek młodzieżowych, złożonych w większości ze studentów i młodzieży gimnazjalnej. Praca patriotyczna w różnych formach, np. poznawanie rewolucyjnej myśli politycznej poprzez lekturę książek i pism sprowadzanych z emigracji — oto sprawy, którymi zaczęła żyć młodzież warszawska. Do realizacji ich pragnęła ona włączyć całe społeczeństwo. Tak było w Warszawie w r. 1859 i w latach następnych, aż do chwili tzw. wydarzeń lutowych w r. 1861.

W Lubelskiem, jak wykazują źródła, do pruszenia umysłów również przyczyniła się młodzież. Ona sprawiła, że w tym czasie Lublin, a także szereg innych miast i miasteczek, stało się miejscem akcji dotąd niespotykanych wydarzeń. Ruchowi patriotycznemu przewodził zdecydowanie Lublin. Złożyło się na to szereg przyczyn. Przede wszystkim zaważył fakt, że był on największym skupiskiem młodzieży zarówno szkolnej<sup>1</sup>, jak też rzemieślniczej oraz zatrudnionej w handlu. Młodzież Lublina nie działała w tym czasie w odosobnieniu, w izolacji od innych skupisk młodzieży w kraju, a zwłaszcza w Warszawie. Utrzymywała ona kontakt z różnymi ugrupowaniami młodzieży warszawskiej, już w początkowym stadium ich rozwoju. Od r. 1859 pojawiać się zaczęli w Lublinie czołowi przywódcy rewolucyjnych kółek młodzieży warszawskiej. Najwcześniej chyba, bo w połowie tego roku, przybył do Lublina (choć nie z własnej inicjatywy) Jan Kurzyńska<sup>2</sup>. W tym sa-

---

\* Artykuł stanowi fragment pierwszej części, pracy pt. *Udział ludności miejskiej Lubelskiego w akcji przedpowstaniowej w latach 1861—1862*. Wyjątki z dalszych części zostały opublikowane w następujących czasopismach: *Manifestacje religijno-patriotyczne w Lublinie w r. 1861*, *Roczniki Humanistyczne* t. VII, z. 2 za r. 1958; *Rozbicie lubelskiej organizacji spiskowej w roku 1862*, *Roczniki Humanistyczne*, t. VIII, z. 2 za r. 1959; *Ludność żydowska na Lubelszczyźnie w akcji przedpowstaniowej w 1861—1862*, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego*, nr 35 r. 1960.

Zagadnienia przedstawione w artykule, częściowo poruszył już J. Riabinin, w cytowanej niżej pracy. Nie uwzględnił on jednak wszystkich spraw, nie powiązał ich przyczynowo i nie podał podstawy źródłowej.

<sup>1</sup> W gimnazjum lubelskim w roku szkolnym 1860/61 było w ostatnich czterech klasach 215 uczniów. Do tego dochodzą uczniowie niższych klas oraz uczniowie innych szkół w Lublinie. Zob. *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (WAPL) zespół akt: Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie*, v. 447, k. 33—39.

<sup>2</sup> Został on zesłany po aresztowaniach, związanych z zaburzeniami wywołanymi w czerwcu 1859 r. przez studentów Akademii Medycznej w Warszawie z powo-

mym mniej więcej czasie mieszkał tutaj Władysław Daniłowski, późniejszy członek Komitetu Miejskiego w Warszawie; kontaktował on się z Janem Kurzyną<sup>3</sup>. Pod koniec 1860 r. władze rosyjskie zaczęły poszukiwać w Lublinie kolporterów odez w Mierosławskiego<sup>4</sup>. W grudniu 1860 r. przybył do Lublina i działał wśród miejscowej młodzieży Leon Frankowski<sup>5</sup>. Był on w tym czasie łącznikiem między patriotycznymi kołami młodzieży Warszawy i Lublina. Zajmował się ponadto kolportażem szeregu rewolucyjnych pism i książek<sup>6</sup>. Mamy wiadomości, że przebywał on w tym czasie między innymi także w Opolu Lubelskim. Starał on się tam zbadać stopień patriotycznego usposobienia mieszkańców. Interesowała go również postawa tamtejszego duchowieństwa<sup>7</sup>. O powiązaniach Lublina z Warszawą w r. 1860 świadczy również fakt, iż tzw. kółko Jankowskiego, istniejące w Warszawie, miało swoje agendy także w Lublinie<sup>8</sup>. Te kontakty młodzieży Lublina z rewolucyjnymi kołami Warszawy sprawiły, że ulice miasta stały się bardzo szybko miejscem publicznych wystąpień tutejszej młodzieży. O jednym takim wystąpieniu, bynajmniej nie pierwszym<sup>9</sup>, wiemy, że miało ono miejsce 15 stycznia 1861 r. Wiadomość ta pochodzi z poufnego pisma gubernatora lubelskiego, które wysłał on w dniu następnym, to jest 16. I. 1861 r. do Warszawy. W piśmie tym donosił on dyrektorowi Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, iż „...w dniu wczorajszym rozrzucone zostały po sklepach, cukierniach i innych miejscach publicznych tutejszego miasta, jedną ręką i pismem zdaje się udanym pisane kartki wzywające o zmianę szyldów”<sup>10</sup>. W związku z tym zajęciem duże podejrzenie padło na uczniów gimnazjum i miejscowych urzędników. Polecono więc zbadać charakter pisma zarówno uczniów

du przyspieszenia egzaminów. Zob. W. Daniłowski — *Notatki do pamiętników*, Warszawa 1908, s. 9—12; J. K. Janowski — *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. III, Warszawa 1931, s. 151; Bronisław Zamorski — *Papiery*, teka III, k. 2, Lwów, Biblioteka Akademii Nauk USRR.

<sup>3</sup> W. Daniłowski, j. w.

<sup>4</sup> J. Niemojewski — *Leon Frankowski komisarz cywilny i organizator wojskowy woj. lubelskiego w latach 1862—1863*. Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wyd. II, t. XXX, r. 1937, s. 136.

<sup>5</sup> Tamże, s. 137.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Adam Słotwiński — *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*, Kraków 1892, s. 9.

<sup>8</sup> J. Niemojewski, j. w., s. 136. Można chyba przypuszczać, zważywszy na aktywną działalność L. Frankowskiego w Lublinie, że jeśli nie na powstanie, to przynajmniej na rozwój filii koła Jankowskiego wpłynął on w stopniu znacznym. Tym bardziej, że on sam był członkiem koła Jankowskiego. Zob. J. Zahorska, *Frankowski Leon, Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, s. 94.

<sup>9</sup> O tym, że nie było to pierwsze wydarzenie świadczy pismo inspektora gimnazjum lubelskiego do gubernatora cywilnego lubelskiego z dnia 22 I 1861 r., w którym donosi on, że „...policja miejscowa niejednokrotnie już każdą wydarzoną awanturę w mieście przypisując uczniom, niepokojąc ich nietrafnym swym postępowaniem, sama wywołać może burzenie się młodzieży czującej się niewinną”. WAP Lublin RGL Wyd. Ogólny, Akta tajne (Tajne) v. 15, k. 19. Słowa te wskazywałyby, że wcześniej niż w połowie stycznia zaczęły się w Lublinie „nieporządki”. Zob. też J. Riabinin — *Lublin i Lubelskie w przededniu powstania styczniowego*, Lublin 1925, s. 15.

<sup>10</sup> WAP Lublin RGL, Tajne v. 15, k. 6.

jak też pracowników biurowych<sup>11</sup>. Jaki był rezultat tego śledztwa — nie wiadomo, źródła nic nam w tej sprawie nie mówią<sup>12</sup>.

W dwa dni później, tj. 17. I. 1861 r., doszło w Lublinie do nowych zajęć. Tego dnia wieczorem, jako uwieńczenie bliżej nieznanymi wystąpieniami młodzieży, miało miejsce wybicie szyb w kilku mieszkaniach w mieście. Sprawców wybicia szyb nie schwytano. Zdaniem jednak ówczesnego kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, mocne podejrzenie w tej sprawie miało padać na uczniów gimnazjum, ponieważ tego dnia w wielkiej liczbie, większej niż zazwyczaj, spotykano ich na mieście nawet po północy<sup>13</sup>. Czy wydarzenia te miały pewien związek z apelem o zmianę szyldów rozrzuconym dwa dni wcześniej, tego nie wiadomo. Zbieżność jednak w czasie tych dwóch wydarzeń uprawnia do doszukiwania się związku<sup>14</sup>.

Sprawa zdjęcia szyldów z napisami w języku rosyjskim była w tym czasie aktualna nie tylko w Lublinie. Do zmiany szyldów wzywano kupców i rzemieślników także w innych miastach. W Chełmie np. 20. I. 1861 r. podrzucono listy adresowane do Teofila Świderskiego utrzymującego zajazd oraz do aptekarza Antoniego Czaplicy wzywające ich do zmiany szyldów<sup>15</sup>. Mniej więcej jednakowy czas oraz podobieństwo zajęć w Chełmie do wydarzeń, które miały miejsce kilka dni wcześniej w Lublinie każą przypuszczać, że wezwania do zmiany szyldów, które rozrzucono w Chełmie i kilku innych miastach Lubelskiego<sup>16</sup>, miały duży związek z wydarzeniami w Lublinie. Te ostatnie natomiast zdaniem władz były „bezmądrym i bezbarwnym” naśladownictwem zajęć warszawskich<sup>17</sup>.

Wydarzenia, które miały miejsce w Lublinie w dniu 21 stycznia 1861 r., świadczą że Lublin w okresie poprzedzającym wypadki lutowe w Warszawie, bynajmniej nie kopiował w szczegółach wystąpień młodzieży warszawskiej. Obok przeszczerpienia na grunt lubelski szeregu form działania młodzieży warszawskiej, młodzież Lublina na swój sposób rozwiązywała, poprzez publiczne wystąpienia, własne lubelskie problemy. Wydarzenia z dnia 21. I. 1861 r. miały podwójny charakter. Były one zarazem manifestacją religijno-patriotyczną oraz demonstracją

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Śledztwo przypuszczalnie musiało mieć energiczny przebieg, ponieważ gubernator lubelski zagroził prezydentowi Lublina, że wszelkie ewentualne szkody jakie poniosą w przyszłości właściciele zakładów handlowych i rzemieślniczych w związku ze sprawą szyldów, będą wynagradzane z pensji prezydenta, jako winnego niedostatecznego zapewnienia spokoju w mieście. Zob. J. Riabinin, *j. w.*, s. 15—16.

<sup>13</sup> WAP Lublin zespół akt: Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie (GWL) v. 42 k. 25 pismo kuratora do dyrektora gimnazjum.

<sup>14</sup> Zwłaszcza, że inspektor policji w Lublinie w raporcie do gubernatora pisze wyraźnie, że w 48 godzin po doręczeniu w dniu 15 I 1861 r. kupcom i rzemieślnikom anonimów domagających się zmiany napisów w językach obcych, zaczęto wybijać szyby tym wszystkim, którzy nie posłuchali wezwań. Zob. Tajne v. 15, k. 87.

<sup>15</sup> Tajne v. 15 gubernator lubelski do dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z 28 I 1861 r., k. 7. Przy liście do Świderskiego była dodatkowo narysowana szubienica jako znak ostrzegawczy.

<sup>16</sup> Tamże, gubernator lubelski do dyrektora K.R.S.W. i D. z 16 I 1861, k. 6.

<sup>17</sup> WAP Lublin zespół akt: Magistrat m. Kazimierza v. 82, k. 125. Pismo naczelnika powiatu lubelskiego do burmistrza m. Kazimierza z dnia 31 I 1861 r.

polityczną wymierzoną przeciwko przedstawicielowi miejscowej władzy — stróżowi porządku policjantowi Dudzińskiemu. Ich geneza i dalszy przebieg wyglądały następująco. W dniu 21 stycznia uczniowie gimnazjum śpiewali na nabożeństwie w kościele kapucynów „pieśni, które ustawami bractw żadnych nie są przepisane”<sup>18</sup>, czyli po prostu pieśni religijno-patriotyczne, tak bardzo rozpowszechnione w tym okresie. Wspólne śpiewy rozbudziły zapewne wśród uczniów uczucia patriotyczne, pobudziły do działania wyobraźnię i podnieciły umysły. Tego samego dnia uczniowie podczas spaceru zostali zaczepieni przez policjanta Bronisława Dudzińskiego<sup>19</sup>. Przyczynę zaczepienia podaje, specjalnie badający tę sprawę urzędnik do szczególnych poruczeń przy kuratorze Okręgu Naukowego Warszawskiego Muchanowie, Papłoński. Jego zdaniem uczniowie naigrawali się z Dudzińskiego podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych<sup>20</sup>. To naigrawanie skłoniło Dudzińskiego do zatrzymania ich. Z kolei zatrzymanie uczniów wywołało zbiegowisko. Według relacji Papłońskiego do zbiegowiska mogło nie dojść, gdyby Dudziński i towarzyszący mu żandarm nie trzymali zbyt długo uczniów. Trzymając uczniów nawet wtedy, kiedy już znali ich nazwiska<sup>21</sup>, dali oni powód do tłumnego zbiegowiska mieszkańców miasta. Jaki miało przebieg to zbiegowisko, dokładnie nie wiemy. Papłoński zaznacza, że nie miało ono charakteru politycznego<sup>22</sup>. Sam już jednak fakt skierowania przez Muchanowa do zbadania wydarzeń z dnia 21 stycznia specjalnego swojego urzędnika wskazuje, że miały one niepokojący dla władz przebieg. Wykazały one, iż uczniowie niezadowolone z istniejącego porządku zaczęły wyrażać w sposób jawny i demonstracyjny. Na większą jednak skalę, publiczne i demonstracyjne wystąpienia młodzieży w Lublinie będą miały miejsce dopiero po wydarzeniach lutowych w Warszawie.

Zajście, które miało miejsce w Lublinie w dniu 21 stycznia, było poważnym ostrzeżeniem dla władz miejscowych. Śpiewy patriotyczne młodzieży, naigrawanie się z władzy, wreszcie zbiegowiska, gdyby miały następować częściej, mogłyby stać się przyczyną poważnych zaburzeń w Lublinie i poza Lublinem. Dlatego też władze ówczesne musiały zrobić wszystko, co leżało w ich mocy, aby nie dopuścić w przyszłości do podobnej sytuacji. Ponieważ powód do zajęć w dniu 21 stycznia dała zdaniem władz młodzież, należało więc, poza odpowiednim ukaraniem winnych<sup>23</sup>, roztoczyć taką ścisłą kontrolę nad młodzieżą, aby w przyszłości nie mogła ona spowodować żadnych poważniejszych zajęć. Zarządzono więc: 1) aby uczniowie nie chodzili do innych kościo-

<sup>18</sup> WAP Lublin RGL Tajne v. 15. Raport Papłońskiego do gubernatora lubelskiego z 3 II 1861 r., k. 4—5.

<sup>19</sup> Tamże, dyrektor gimnazjum do gubernatora lubelskiego z 22 I 1861 r., k. 17.

<sup>20</sup> Tamże, raport Papłońskiego, j. w.

<sup>21</sup> W zajściu szczególnie czynni byli uczniowie: Antoni Czerwiński z klasy VII, Julian Jaworski z klasy VI, Wacław Michalewski i Adam Sobolewski z klasy V, a także uczeń Egersdorf. Tamże, dyrektor gimnazjum do gubernatora lubelskiego z 22 I 1861 r., k. 17.

<sup>22</sup> Tamże, raport Papłońskiego.

<sup>23</sup> Tamże, raport Papłońskiego, j. w. Uczniowie winni spowodowania zajęć w dniu 21 stycznia zostali ukarani aresztem szkolnym.

łów jak tylko do tego, który dla nich na nabożeństwa jest przeznaczony, 2) zabroniono uczniom przebywania w kawiarniach, cukierniach, miejscach gry i innych lokalach publicznych, 3) zabroniono im noszenia w domu ubrań cywilnych, 4) nakazano, aby każdy uczeń na wewnętrznej stronie daszka u czapki miał wypisane swoje nazwisko i klasę. Nauczycielom natomiast polecono regularnie odwiedzać mieszkania uczniów; na właścicieli mieszkań nałożono obowiązek czuwania, aby uczniowie wiedli właściwy tryb życia<sup>24</sup>.

Szczególną uwagę zwrócono na to, aby uczniowie nie przebywali w cukierniach i innych podobnych im lokalach. Najwidoczniej chodziło o to, by uczniowie poza szkołą nie mogli kontaktować się ani ze sobą, ani, co wtedy było chyba szczególnie ważne, z mieszkańcami Lublina. Ten zakaz ograniczał w pewnym stopniu możliwość oddziaływania uczniów na mieszkańców miasta, przesiadujących wieczorami we wspomnianych lokalach, względnie pracujących w nich. O tym, że sprawa ta miała duże znaczenie w oczach ówczesnych władz, świadczy pismo kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego Muchanowa skierowane do dyrektora gimnazjum lubelskiego, wyrażające niezadowolenie z powodu przebywania uczniów do późnych godzin wieczornych na mieście oraz w cukierniach i innych lokalach. Muchanow zakomunikował także dyrektorowi gimnazjum, że przez to zachowanie uczniowie ściągają na siebie podejrzenie, iż są winnymi podrzucania miejscowym kupcom „listów rewolucyjnych”. Poleciał on rozciągnąć nad uczniami jak najściślejszy dozór i trzymać ich „w korbach porządku i przepisów szkolnych”<sup>25</sup>. Omówione wyżej zarządzenie Muchanowa wskazuje wyraźnie, że władze ówczesne traktowały uczniów jako czynnik poważnie oddziałujący na ludność Lublina. Inne z kolei zarządzenia ówczesnych świadczą, że uczniowie gimnazjum lubelskiego prowadzili w tym właśnie okresie aktywną działalność patriotyczną również i w innych miastach Lubelskiego. Wskazuje na to fakt, iż gubernator lubelski zwrócił się ze specjalnym pismem do władz Okręgu Naukowego Warszawskiego, prosząc je o wydanie polecenia zakładom naukowym, ażeby one o urloпах swoich uczniów informowały władze policyjne. Żądał on ponadto, żeby władze szkolne nałożyły na uczniów obowiązek przedstawiania władzom policyjnym zaświadczeń o posiadaniu urlopu. Zaświadczenie to miało być przedstawione policji zaraz po przyjeździe do miejsca stanowiącego cel podróży. Przy wyjeździe w drogę powrotną miało ono być również poświadczane przez policję<sup>26</sup>. Ta

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> WAP Lublin, GWL v. 426, kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego do dyrektora gimnazjum gubernialnego w Lublinie z 23 I 1861 r., k. 26. W odpowiedzi niejako na polecenie Muchanowa władze gimnazjalne wystąpiły do magistratu m. Lublina o wydanie zakazu właścicielom lokalów rozrywkowych przyjmowania uczniów. Magistrat wydał taki zakaz, ale nie był on w pełni przestrzegany. Np. właściciel jednej z cukierni — Semadeni, w dalszym ciągu pozwalał przebywać uczniom w swoim lokalu. Zob. j. w., v. 427, k. 154, dyrektor gimnazjum do magistratu m. Lublina z 29 I 1861 r.; WAP Lublin, Magistrat m. Lublina, Akta dotyczące studentów v. 1005/2, k. 42—44.

<sup>26</sup> WAP Lublin, RGL, Tajne v. 15, k. 107, gubernator lubelski do kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego z 26 II 1861 r.

dążność gubernatora, do kontrolowania przez władze policyjne uczniów podczas ich urlopów, dowodzi, zdaje się, nie czego innego, jak tylko obawy władz, ażeby uczniowie nie rozwijali na prowincji tej działalności, którą prowadzili w Lublinie. Zarządzenia władz niewiele wpłynęły na uspokojenie prowincji, a zwłaszcza większych miast. W dalszym ciągu miały tam miejsce zajścia budzące zaniepokojenie czynników rządowych<sup>27</sup>.

W Lublinie, pragnąc zapobiec dalszym tzw. nieporządkom, władze rosyjskie pod koniec stycznia wzmocniły patrole uliczne. W tym celu postanowiły one z pułku stacjonującego w Lublinie przeznaczyć do odbywania patroli 20 szeregowców<sup>28</sup>. Wzmocnienie jednak patroli nie przyniosło pożądanego przez władze spokoju w mieście. W końcu stycznia i na początku lutego 1861 r. naruszanie spokoju nie tylko się nie zmniejszyło<sup>29</sup>, ale nawet wzrosło. Uległ też powoli zmianie charakter nieporządków. Młodzież lubelska z biegiem czasu swoim wystąpieniom antyrządowym nadała nowe formy. I tak jeszcze w lutym 1861 r. dawały się słyszeć w Lublinie, zazwyczaj w nocy, wystrzały. Były one spowodowane wybuchami petard. Pierwszy taki wybuch zanotowany przez władze policyjne w Lublinie miał miejsce w sobotę dnia 2.II. 1861 r. o godzinie 6 z minutami w okolicy Krakowskiego Przedmieścia, następny w niedzielę 3 lutego o godzinie 3 przy ulicy Jezuickiej. Szereg dalszych wybuchów miało miejsce później, po kilkudniowej przerwie<sup>30</sup>. Najsilniejszym był wystrzał z petardy podłożonej w dniu 8 lutego na gzymsie przy oknie w mieszkaniu ks. Czechowicza proboszcza prawosławnego. Wybuch ten spowodował wybite szyb<sup>31</sup>.

Wszystkim tym poczynaniom przewodziła młodzież. Ona spowodowała ferment, jaki trwał w mieście przynajmniej od początku stycznia r. 1861. Z czasem zaczęła ona dyktować mieszkańcom Lublina sposób postępowania i zachowania. Wydała m. in. jeszcze przed wydarzeniami lutowymi w Warszawie, zakaz odbywania w Lublinie zabaw, mimo że trwał w pełni karnawał. Nie poprzestała ono tylko na wydaniu zakazu, lecz go również egzekwowała, zazwyczaj poprzez wysyłanie upomnień, gróźb lub poprostu wybijanie szyb<sup>32</sup>. I, co ciekawe, te środki represyjne były stosowane także do pewnej grupy młodzieży, trudno określić jak licznej, która pozostała na uboczu rozgrywających się wypad-

<sup>27</sup> W Chełmie doszło nie tylko do podrzucania pism wzywających do zmiany szyldów. W mieście tym koło 10 II 1861 r. rozlepiono i rozrzucono po mieście kartki z wyrysowaną szubienicą oraz z pogrózkami pod adresem rewizora policji Piotra Różańskiego. I mimo, że sprawą zajął się sam prokurator Sądu Kryminalnego w Lublinie, sprawców nie wykryto, a śledztwo trwające w tej sprawie do 7 VII 1861 roku, „dla braku poszlak” przerwano. Zob. RGL Tajne v. 15, naczelnik powiatu krasnostawskiego do gubernatora lubelskiego z 15 II 1861 r., k. 74 oraz Tajne v. 16, prokurator Sądu Kryminalnego w Lublinie do gubernatora lubelskiego z 7 VII 1861 roku k. 76.

<sup>28</sup> Tamże, Tajne v. 15, gubernator do magistratu m. Lublina k. 16 (nie ma daty, pismo prawdopodobnie z końca stycznia 1861 r.).

<sup>29</sup> Tamże, Tajne v. 15, inspektor policji do gubernatora lubelskiego z 21 II 1861 roku k. 87—90.

<sup>30</sup> Tamże, k. 71, inspektor policji do gubernatora lubelskiego z dnia 18 II 1861 r.

<sup>31</sup> Tamże, k. 40, inspektor policji do gubernatora lubelskiego.

<sup>32</sup> Tamże.

ków, zachowując postawę bierną. Przykładowo można podać incydent z dnia 11.II.1861 r. W dniu tym grupa młodzieży szkolnej urządziła zabawę w mieszkaniu bliżej nieznaney wdowy Kozłowskiej przy ulicy Królewskiej. Zabawa przebiegała w spokoju tylko przez bardzo krótki okres. Niedługo po jej rozpoczęciu, w mieszkaniu tym zostały wybite szyby. Dalej zabawa odbywała się pod ochroną wezwanej policji<sup>33</sup>. Rano natomiast znaleziono koło okna kamień, którym wybito szybę. Do kamienia przywiązane było pismo, wzywające do rozejścia się. Groziło ono represjami w wypadku nie posłuchania. Tę zemstę pismo zapowiadało w imieniu jakiegoś tajnego, bliżej nieokreślonego towarzystwa<sup>34</sup>.

Ostatnie wydarzenia, jakie miały miejsce w Lublinie, były dziełem nie tylko samej młodzieży szkolnej. Obok niej brała w nich czynny udział młodzież rzemieślnicza i subiekci sklepowi. Wskazują na to wspólne zebrania młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, odbywane w tym okresie w Lublinie<sup>35</sup>. Organizowano je najczęściej w mieszkaniu syna miejscowego urzędnika Ciświckiego, który nie posiadał określonego zajęcia<sup>36</sup>. Na zebraniach wymieniano poglądy o aktualnej sytuacji politycznej i opracowywano plany działania na najbliższy okres<sup>37</sup>. Do najbardziej czynnych uczestników zebrań należał m. in. uczeń klasy VI gimnazjum lubelskiego, 20 letni Stanisław Egersdorf<sup>38</sup>. Miał on rozległe kontakty z rzemieślnikami lubelskimi. Za jego też pośrednictwem uczestnicy zebrań zamawiali u rzemieślników szpilki z orłem, które następnie młodzież rozprowadzała wśród mieszkańców miasta<sup>39</sup>.

Do najciekawszych wspólnych spotkań młodzieży szkolnej wraz z subiektami sklepowymi i młodzieżą rzemieślniczą należało zebranie, które miało miejsce w dniu 15 lutego w mieszkaniu Ciświckiego.

<sup>33</sup> Tamże. Aż pięciu policjantów strzegło później spokojnego przebiegu zabawy. Policję wezwał uczestnik zabawy Eugeniusz Salustrzyński. Wyraźnie to stwierdza ówczesny inspektor policji Jackowski. Wiadomość ta jest bardzo zaskakująca z tego względu, że tenże Salustrzyński w cztery dni później, to znaczy 15 II 1861 r., bierze udział w tajnym zebraniu młodzieży szkolnej i rzemieślniczej. (Zob. zeznania H. Sykłowskiego złożone 24 II 1861 r. inspektorowi policji. Tajne, v. 15, k. 100). A więc w dniu 11 lutego Salustrzyński, albo nie należał jeszcze do szeregów konspiracyjnej młodzieży lubelskiej, albo też wśród niej istniała rozbieżność zdań co do możliwości urządzania zabaw.

<sup>34</sup> Tamże, k. 40, inspektor policji do gubernatora lubelskiego j. w. Tekst tego pisma cytuje J. Riabinin, j. w., s. 16.

<sup>35</sup> Tamże, k. 110 zeznanie H. Sykłowskiego.

<sup>36</sup> Tamże. Nie wiadomo jak on miał na imię. W aktach Magistratu m. Lublina v. 1005/2 k. 53—64 na liście uczniów gimnazjum w r. szkol. 1860/61 figuruje nazwisko Ciświcki Teofil, ale podany tam wiek lat 13 i klasa IV — wydaje się zbyt młody jak na tak czynnego uczestnika wydarzeń lubelskich jakim był Ciświcki. Najprawdopodobniej był on dużo starszy i nie uczył się w gimnazjum, tym bardziej, że inspektor policji podaje, iż był on w tym czasie bez zajęcia. W tym stanie rzeczy można przypuszczać, że miał on imię Aleksander. Imię to bowiem podają przy lublinianinie Ciświckim akta Stałej Komisji Śledczej w Warszawie. Zob. A.G.A.D. w Warszawie, Stała Komisja Śledcza, cz. I, k. 866, 867.

<sup>37</sup> J. Riabinin o tym współdziałaniu całej młodzieży Lublina, zarówno szkolnej jak też rzemieślniczej i sklepowej nie wspomina on jej nie dostrzegając. Zob. J. Riabinin, j. w., *passim*.

<sup>38</sup> WAP Lublin Magistrat m. Lublina v. 1005/2 k. 53—54. Lista imienna uczniów gimnazjum gubernialnego w Lublinie w r. szkol. 1860/61.

<sup>39</sup> WAP Lublin RGL, Tajne v. 15, k. 110 zeznania H. Sykłowskiego j. w.



Wzięli w nich udział, oprócz gospodarza, uczniowie gimnazjalni Sa-lustrzyński<sup>40</sup> i Egersdorf, subiekt sklepowy Henryk Sykłowski oraz jeszcze jeden z uczniów o nieznanym nazwisku. Na zebraniu omówiono udział młodzieży szkolnej i pozaszkolnej w mającym się odbyć nabożeństwie z okazji rocznicy bitwy grochowskiej. Poza tym zastanawiano się, nad sprawą sprowadzenia ksiązek z Paryża i w tym celu postanowiono zbierać pieniądze po 5 złotych od osoby<sup>41</sup>. Postanowiono tam, że na nabożeństwo wyjdą uczniowie ze szkół o godzinie 10 rano<sup>42</sup>. Termin ten musiał jednak najwidoczniej ulec później zmianie, skoro ogłoszenia, za pomocą których powiadomiono mieszkańców o mającym się odbyć nabożeństwie, jako czas rozpoczęcia, podały godzinę 7 rano<sup>43</sup>. Wspomniane nabożeństwo odbyło się w Lublinie. Odprawiono je w poniedziałek dnia 25 lutego 1861 r.<sup>44</sup>. O przebiegu jego nie mamy dokładnych wiadomości. Przypuszczać jednak należy, że odbyło się ono uroczystie i przy dużej frekwencji. Przypuszczenie takie można chyba wysunąć, zważywszy na jego organizację przeprowadzoną naprawdę z dużym rozmachem. Nie tylko zadbano o obecność na nabożeństwie uczniów. Również postarano się o obecność młodzieży rzemieślniczej, subiektów sklepowych, a także pracowników biurowych. Znani nam chociażby z zebrań u Ciświeckiego uczniowie gimnazjalni, subiektki i uczniowie rzemiosła, z dużą gorliwością rozpropagowali to nabożeństwo wśród mieszkańców Lublina<sup>45</sup>. Pomógł im w tym znacznie aplikant sądowy Antoni Mysłowski<sup>46</sup>. Organizatorzy uroczystości grochowskiej szczególną uwagę zwrócili na uboższą ludność Lublina. Masy ubogiej ludności nienawidziły zaborcy i stanowiły podatny grunt dla agitacji paatriotycznej<sup>47</sup>. Wśród tej przede wszystkim ludności propagowali oni mające odbyć się w dniu 25 lutego uroczyste nabożeństwo. Zainteresowali się zwłaszcza środowiskiem rzemieślniczym. W tym środowisku główną uwagę zwrócili na czeladników. Czeladnicy bowiem, mając kontakty z młodzieżą rzemieślniczą oraz ze swoimi majstrami, a ponadto z klientami zakładów w których pracowali, mogli poważnie ułatwić działalność propagando-

<sup>40</sup> Względnie Salestrzyński, bo i tę formę jego nazwiska spotykamy.

<sup>41</sup> Tamże, zeznania H. Sykłowskiego.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże, *Tajne* v. 15, k. 99. Załączone do akt ogłoszenie o nabożeństwie brzmi następująco: „Za poległych pod Grochowem odprawione będzie nabożeństwo o godzinie 7-ej rano dnia 25 II w kościele OO Kapucynów (wyraz Kapucynów skreślony i ręcznie dopisano Dominikanów — dop. autor.), na które wszystkich Polaków w imieniu młodzieży polskiej wzywamy”. Przy ogłoszeniu pieczęć okrągła zupełnie niewyraźna.

<sup>44</sup> Na podstawie cytowanego wyżej ogłoszenia trudno orzec z całą pewnością, gdzie to nabożeństwo został odprawione. Przyjmując skreślenie wyrazu „Kapucynów” i poprawienie na „Dominikanów” za prawidłowe, trzeba się zgodzić z Rabininem i przyjąć, że nabożeństwo w rocznicę bitwy grochowskiej odbyło się w Lublinie w kościele O.O. Dominikanów. Zob. J. Riabinin, j. w., s. 17.

<sup>45</sup> J. Riabinin, j. w., s. 18.

<sup>46</sup> Biblioteka Jagiellońska. Druki i pisma ulotne sygn. IV 224768 — Obrona za Antonim Mysłowskim o opór przeciw rozporządzeniom Rządu obwinionym, przez Stanisława Kasperskiego patrona przy Trybunale Cywilnym w Lublinie napisana. Lublin, 26 VI 1861 r. (litografia).

<sup>47</sup> Natalia Gąsiorowska — *Mieszczanństwo w powstaniu styczniowym*. Przegląd Historyczny, t. XXXIV, r. 1937/38, s. 535.

wą organizatorom wydarzeń lubelskich. Dlatego tych przede wszystkim ludzi postanowiono skłonić do licznego stawienia się na nabożeństwo z okazji 30 rocznicy bitwy grochowskiej. Na nabożeństwo zaproszono ich nie tylko przez ogłoszenia rozlepione i rozrzucone po mieście. Z niektórymi z nich przeprowadzono w tej sprawie specjalne osobiste rozmowy. Przeprowadzało je z ramienia organizatorów zazwyczaj dwie osoby. I tak np. dwóch ludzi, których na podstawie dostępnych źródeł trudno zidentyfikować, przeprowadziło rozmowę z czeladnikiem szewskim Maciejem Zwierzyckim, zapraszając go na nabożeństwo i dając mu drukowane zawiadomienie<sup>48</sup>. W dniu samego nabożeństwa Antoni Mysłowski zaprosił osobiście na to nabożeństwo innego czeladnika szewskiego, Wincentego Malinowskiego. Wręczył on jemu jednocześnie pamiątkową podobiznę Jana Kilińskiego z napisem u dołu: „Kiliński, szewc i pułkownik”, a na odwrocie: „Na pamiątkę 30-tej rocznicy zwycięstwa pod Grochowem ofiaruje się rzemieślnikom”<sup>49</sup>. Tenże Mysłowski oraz kilku innych organizatorów uroczystości grochowskiej, zaprosili osobiście na nabożeństwo cały szereg różnych osób, między innymi czeladnika stolarskiego Józefa Zebrowskiego, praktykantów felczerskich: Aleksandra Bartnikowskiego i Stanisława Wawrzyszczaka<sup>50</sup>. Według informacji policyjnych, kartki które były rozdawane z okazji rocznicy grochowskiej, m. in. podobizny Kilińskiego, pochodziły z Warszawy. Miał je sprowadzić do Lublina niejaki Karol Działowski, względnie sam Antoni Mysłowski, który na krótko przed uroczystością grochowska jeździł do Warszawy<sup>51</sup>.

Jeśli idzie o uroczystość grochowską, to należy przypuszczać, że odbyła się ona z należyłą dla chwili powagą i że do żadnych zajść między uczestnikami nabożeństwa a przedstawicielami władz nie doszło. Gdyby bowiem takie zajścia miały miejsce, niechybnie jakiś ślad w raportach urzędowych zachowałyby się. Uroczystość grochowska stanowi jakgdyby zakończenie okresu zaburzeń w Lublinie, poprzedzających wydarzenia lutowe w Warszawie. W okresie tym młodzież szkolna, młodzież inteligencka, jak ją Natalia Gąsiorowska nazywa<sup>52</sup>, przy ścisłej współpracy z młodzieżą pozaszkolną, organizowała wszystkie wystąpienia. Uroczystość grochowska zapoczątkowała w Lublinie równocześnie nowy okres zaburzeń, w którym wystąpienia publiczne mieszkańców miasta nabrały charakteru masowego. Odtąd będą to wystąpienia tłumne, manifestacje nieraz kilkutysięczne. Świadczy to, że w Lublinie na początku 1861 r., podobnie jak w Warszawie, nabożeństwa rocznicowe mobilizowały społeczeństwo. Wydobywały one na powierzch-

<sup>48</sup> WAP Lublin RGL Tajne v. 15, inspektor policji do gubernatora lubelskiego z dn. 28 II 1861 r., k. 115.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tamże, inspektor policji do gubernatora lubelskiego z 2 III 1861 r., k. 127.

<sup>52</sup> N. Gąsiorowska — *Mieszczanństwo w powstaniu...*, j. w. Mówiąc o młodzieży inteligenckiej formuluje ona myśl jakoby tylko młodzież inteligencka, wykrzystując nastroje społeczeństwa, organizowała w kraju manifestacje. Być może, tak się rzecz miała w Warszawie. W Lublinie było inaczej. Tutaj młodzież inteligencka, nawet przed wydarzeniami lutowymi, nie decydowała wyłącznie o organizowanych wystąpieniach. W Lublinie grono organizatorów manifestacji składało się zarówno z młodzieży szkolnej, jak też z subiektów sklepowych, uczniów rzemieślników i biuralistów.

nię nurt życia narodowego, który zawsze mimo największego ucisku zaborcy tlił w społeczeństwie polskim<sup>53</sup>. W nowych, masowych manifestacjach młodzież szkolna spełniała już tylko rolę inspiratorów, włącznie przywódców. W większości wypadków od końca lutego 1861 r., uczestnikami przybierających wtedy na sile potężnych demonstracji politycznych i manifestacji religijno-patriotycznych w Królestwie Polskim, stały się masy rzemieślników, plebsu miejskiego, biuralistów i kobiet<sup>54</sup>. Tak się rzecz miała w Warszawie, tak też i w Lublinie.

Dla Lublina uroczystość grochowska jeszcze pod jednym względem stanowiła moment przełomowy. Rozpoczęła ona mianowicie okres represji w stosunku do osób najaktywniej dotychczas zaangażowanych w mających miejsce w mieście zaburzeniach. Pierwszych ich przejawem było przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu Ignacego Starzyńskiego, syna znanego lekarza lubelskiego<sup>55</sup>. Do rewizji doszło jeszcze przed uroczystością grochowską. Władze zapewne wiedziały o przygotowaniach do tej uroczystości, pragnęły więc wpaść na ślad głównych jej organizatorów. Dokonując rewizji w mieszkaniu Starzyńskiego władze na ten ślad rzeczywiście wpadły. Jak wykazały bowiem obserwacje inspektora policji lubelskiej Jackowskiego<sup>56</sup>, a następnie przesłuchania Starzyńskiego przeprowadzone w Warszawie<sup>57</sup>, był on bliskim współpracownikiem Ciświckiego i Sykłowskiego, podobnie jak oni czynnie zaangażowanym we wszystkim, co się działo w tym czasie w Lublinie. Zresztą już sama rewizja przyniosła rezultaty. W mieszkaniu Starzyńskiego znalezione bowiem zostały bliżej nie określone „podejrzane papiery”<sup>58</sup>. Spowodowało to natychmiastowe jego aresztowanie i osadzenie w areszcie lubelskim. Następnie bardzo szybko przewieziono go do Cytadeli w Warszawie<sup>59</sup>.

Aresztowanie Starzyńskiego miało doniosłe znaczenie ze względu na jego powiązania z głównymi organizatorami wszystkich dotychczasowych zająć w Lublinie. Już samo szybkie skierowanie jego z aresztu w Lublinie do Warszawy, wskazywało na wagę sprawy. Od zeznań Starzyńskiego w poważnym stopniu zależało, czy w Lublinie będą miały miejsce dalsze aresztowania, czy też ich nie będzie. Starzyński stanowił dla władz rządowych klucz do rozwikłania całego splotu spraw związanych z zaburzeniami w Lublinie. Źródła wskazują, że aresztowanie Starzyńskiego a następnie H. Sykłowskiego było brzemienne w następstwa. Te dwa aresztowania rozpoczęły całą serię dalszych aresztowań. W niecały tydzień po aresztowaniu Starzyńskiego został aresztowany Henryk

<sup>53</sup> Leopold Kronenberg — *Wspomnienia*. Warszawa 1933, s. 14—15.

<sup>54</sup> A. Szelański — *Dzieje Polski w czasach powstania styczniowego*. — *Polska jej dzieje i kultura*, t. III, s. 344.

<sup>55</sup> WAP Lublin RGL Tajne, v. 15, gubernator lubelski do dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchowych z 16 II 1861 r., k. 48.

<sup>56</sup> Tamże, inspektor policji do gubernatora lubelskiego z 21 II 1861 r., k. 87—93.

<sup>57</sup> A.G.A.D. w Warszawie, Stała Komisja Śledcza cz. I, k. 866—867. Przesłuchania wykazały, że Starzyński układał i podrzucał kupcom lubelskim „gorszące pisma” w sprawie zmiany sztyldów.

<sup>58</sup> WAP Lublin RGL Tajne v. 15, gubernator do dyrektora K.R.S.W. i D. j. w., k. 48.

<sup>59</sup> A.G.A.D., Stała Komisja Śledcza j. w. oraz WAP Lublin RGL Tajne v. 15, zeznania H. Sykłowskiego k. 110. Z zeznania dowiadujemy się, że już wtedy tzn. 24 II 1861 r. Starzyński był w Cytadeli.

Syklowski<sup>60</sup>. Trochę później aresztowani zostali także dwaj subiekci sklepowi, Teofil Szylingowski i Seweryn Zwoliński<sup>61</sup>.

Wszystkie aresztowania poprzedzone były obserwacją policyjną i śledztwem. Obserwację przeprowadzał osobiście inspektor policji w Lublinie Jackowski. Był on człowiekiem ogromnie nielubianym przez mieszkańców miasta<sup>62</sup>. Odznaczał się on nadzwyczajną gorliwością w spełnianiu obowiązków policyjnych<sup>63</sup>. Postanowił on w okresie poprzedzającym uroczystość grochowską wykryć za wszelką cenę sprawców dotychczasowych zaburzeń w mieście i uniemożliwić zaistnienie podobnych wypadków w przyszłości. W tym celu chodząc przez wiele nocy sam względnie z patrolami po mieście, często spotykał w różnych częściach Lublina Starzyńskiego, Ciświckiego oraz Sykłowskiego. Podejrzenia swoje w stosunku do nich przedstawił Jackowski gubernatorowi, który polecił mu zwiększyć obserwację nad Starzyńskim i Ciświckim a Sykłowskiego wydaląc do Krasnegostawu, skąd on pochodził<sup>64</sup>. Jackowski postanowił jednak w inny sposób rozwikłać tę sprawę. W niedługim czasie w sferze jego zainteresowań pozostały tylko dwie osoby: Sykłowski i Ciświcki, Starzyński bowiem został rychło aresztowany. Z polecenia samego namiestnika Królestwa, Jackowski postanowił nie wydaląc Sykłowskiego, lecz jak sam stwierdził, znając jego „przebiegłość i zręczność”, zapragnął wezwać go do siebie i skłonić do współpracy. W czasie spotkania z Sykłowskim Jackowski zakomunikował mu wprost, że o ile wykryje sprawców zaburzeń, to otrzyma 50 rubli nagrody, względy władz rządowych i pozostanie nadal w Lublinie. Sykłowski, tak jak przewidywał Jackowski, zgodził się na współpracę<sup>65</sup>. Fakt ten musiał przynieść fatalne następstwa już w najbliższej przyszłości. Układ między Jackowskim a Sykłowskim miał miejsce 3.II.1861 r. wieczorem<sup>66</sup>. W kilka dni później zjawił się Sykłowski u Jackowskiego z pierwszymi informacjami. Zakomunikował mu, że jeśli idzie o sprawę wybuchu petard, to gotów jest przysiąc, że jest to sprawa uczniów gimnazjalanych, ponieważ „masa piorunująca” do jednej petardy kosztuje około 2 rubli, a na tę sumę nikogo z młodzieży pozaszkolnej nie stać<sup>67</sup>. To stwierdzenie Sykłowskiego było oczywistym kłamstwem, mającym na celu własną obronę. Późniejsze jego bowiem oświadczenia wykażą co innego. Sykłowski poinformował Jackowskiego, że u Tańskiego, kancelisty Rządu Gubernialnego, przechowywana jest pieczęć z orłem polskim. Pieczęć tę podczas rewizji rzeczywiście znaleziono<sup>68</sup>. Odtąd Sy-

<sup>60</sup> WAP Lublin RGL Tajne v. 15, prezydent magistratu m. Lublina do gubernatora lubelskiego z 22 II 1861 h., k. 105.

<sup>61</sup> Tamże, gubernator do namiestnika Królestwa z 27 II 1861 r., k. 109.

<sup>62</sup> Bolesław i Józefa A n c — *Z lat nadziei i walki*. Brody 1907, s. 127.

<sup>63</sup> Ta postawa Jackowskiego różniła się od postawy wielu Polaków funkcjonariuszy policji, którzy pobłażliwie patrzyli na rozwijającą się działalność patriotyczną. Zob. WAP Lublin Magistrat m. Kazimierza v. 82, naczelnik powiatu lubelskiego do burmistrza m. Kazimierza z 14 II 1861 r., k. 135.

<sup>64</sup> WAP Lublin RGL Tajne v. 15, inspektor policji do gubernatora lubelskiego z 21 II 1861 r., j. w.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Tamże. Jaki los spotkał tego kancelistę — nie wiadomo.

klowski regularnie informował inspektora policji o dawnych i przygotowywanych wystąpieniach w mieście<sup>69</sup>. W dniu 17.II.1861 r. o godzinie 8 wieczorem doniósł on Jackowskiemu o otrzymaniu przez o.o. kapucynów jakiegoś bliżej nieznanego listu z Warszawy oraz o przedsięwziętych przygotowaniach do uroczystości grochowskiej. Udzielone informacje pokrywały się z tym, co mówiono na zebraniu u Ciświńskiego w dniu 15.II.1861 r. Należy jednak stwierdzić, że o samym zebraniu Sykłowski nic w ogóle nie wspomniał<sup>70</sup>. Następnym razem spotkał się Sykłowski z inspektorem policji w dniu 19.II.1861 r. w sklepie Hipolita Majewskiego. Podczas rozmowy, którą z nim prowadził po wyjściu ze sklepu, zapewnił inspektora, że chętnie wyznałby wszystko, ale żywi szereg obaw. Obawia się przede wszystkim, iż w wypadku poinformowania władz o niektórych zajściach on sam również może otrzymać kilka lat więzienia, a to dlatego, że sprawcy, których on wyda, mogą z kolei wydać, że on również do nich należał i robił tzw. pukawki. Gdyby jednak nawet to nie nastąpiło, to on obawia się także wydać sprawców, ponieważ boi się, ażeby za to później ktoś mu „kamieniem łba nie przewalił”<sup>71</sup>. Jackowski, jak umiał, starał się te obawy rozwiać. Zapewnił przede wszystkim Sykłowskiego o pełnym dla niego uznaniu a nawet względach władz, o ile oczywiście złoży interesujące doniesienia. Zapewnił go, że donoszący są wolni od odpowiedzialności, byleby tylko wszystko sumiennie zeznali i sprawców wydali lub wykryli<sup>72</sup>. Pocieszony tymi zapewnieniami inspektora, Sykłowski przyrzekł dostarczyć mu ów bliżej nieznaną list, który ostatnio otrzymali kapucyni<sup>73</sup>. Jackowski, w jakiś czas po rozmowie z Sykłowskim, udał się do mieszkania Chybowskiego, u którego ostatnio Sykłowski dorywczo pracował. Od niego otrzymał i przeczytał list, który miał mu dostarczyć Sykłowski<sup>74</sup>. Dlaczego Chybowski dał do przeczytania list Jackowskiemu, zupełnie nie wiemy. O tym, jaką rolę w tym czasie spełniał Jackowski na stanowisku inspektora policji, wiedział on na pewno, gdyż wiedziało o tym całe miasto<sup>75</sup>.

Przez okres współpracy z Jackowskim, Sykłowski dostarczał mu tylko bardzo ogólnych informacji. Były one tym bardziej ogólne, im większą on sam w nich rolę odgrywał. To jego postępowanie jest całkiem zrozumiałe ze względu na obawę przed własną odpowiedzialnością. Zdawał sobie sprawę z tego inspektor policji. Zwrócił on zwłaszcza uwagę na fakt, że Sykłowski opowiadając o mających nastąpić wydarzeniach związanych z rocznicą grochowską nie wymieniał nigdy osób przygotowujących je, chociaż znał te osoby. Tak samo list kapucyński

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> Chybowski list ten otrzymał od Sykłowskiego. Ten ostatni zaś otrzymał go od subiekta Wolskiego. Zob. j. w. Tajne v. 15, zeznanie H. Sykłowskiego, j. w., k. 110.

<sup>75</sup> Przypuszczać, że i Chybowski był przez Jackowskiego wciągnięty do współpracy z policją, nie można, bo nie ma na to danych. Najprawdopodobniej Chybowski nie doceniał następstw, które mogło spowodować przeczytanie listu przez inspektora.

otrzymał najpierw Chybowski a dopiero w dalszej kolejności miał on go otrzymać. Biorąc pod uwagę, że informacje dostarczane przez Sykłowskiego były niepełne, fragmentaryczne zaledwie, Jackowski 20. II. 1861 r. aresztował Sykłowskiego<sup>76</sup>. Ten krok inspektora policji okazał się dla niego bardzo celowy. Sykłowski obawiał się zemsty swoich współtowarzyszy. Zemstę ich uważał za wiele groźniejszą od pogroźek inspektora. Teraz po aresztowaniu rzecz się przedstawiała odmiennie. Ewentualna zemsta kolegów była na drugim planie. Jako największe niebezpieczeństwo pojawiło się więzienie. Z niego za wszelką cenę pragnął Sykłowski się uwolnić. Dlatego też postanowił mówić o wszystkim co interesowało władze. Zaproponował wprost Jackowskiemu, że o ile on pozostawi go na wolności i da odpowiedni fundusz, to on wykryje wszystkie osoby, na których zależy władzom. Wykryje zarówno tych, którzy pisali anonimy, jak też tych, którzy robili petardy oraz szereg innych osób i spraw<sup>77</sup>. O tym, czy Jackowski zgodził się na tę ofertę Sykłowskiego, źródła nic nam nie mówią<sup>78</sup>. Niemniej pozostaje faktem, że aresztowanie Sykłowskiego i Starzyńskiego pociągnęło za sobą szereg dalszych aresztowań. Czy dalsze aresztowania spowodowało aresztowanie Starzyńskiego<sup>79</sup> czy Sykłowskiego, trudno powiedzieć. Faktem niezaprzeczalnym jest jednak, że H. Sykłowski czynił propozycje wydania wielu osób, a to już mówi wiele.

Aresztowanie szeregu czynnych dotychczas osób było dla grupy młodzieży organizującej wypadki lubelskie bolesnym ciosem. Zmusiło ono ją do większej ostrożności, sprawniejszego działania i większej dyskrecji przedsięwziąć. Całe szczęście, że władze warszawskie po wyciągnięciu wiadomości z aresztowanych nie uznały ich za zbyt groźne, bagatelizując je do tego stopnia, że po zbadaniu całokształtu sprawy przez Stałą Komisję Śledczą, poleciły inspektorowi policji w Lublinie zwolnić z aresztu „chłopców sklepowych”, Teofila Szylingowskiego i Seweryna Zwolińskiego, aresztowanych za podrzucanie petard, z poleceniem, aby w przyszłości należycie się sprawowali<sup>80</sup>. Czy w tym samym czasie został wypuszczony z więzienia również Sykłowski, tego nie wiemy. Pewne dane przemawiają za tym, że niewiele później i on wyszedł z więzienia<sup>81</sup>. Podczas przeprowadzanych przez inspektora policji Jackowskiego

<sup>76</sup> WAP Lublin RGL Tajne v. 15, inspektor do gubernatora z 21 II 1861 r., j. w. Zarzucono Sykłowskiemu m. in. również wybijanie szyb. Zob. A. Giller — *Dzieje Delegacji warszawskiej w 1861 r.* — Wydawnictwo materiałów do hist. powstania 1863—64, t. I Lwów 1888, s. 155.

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Tamże. Przepuszczalnie inspektor nie zgodził się na ofertę Sykłowskiego. Przemawiać za tym zdaje się fakt, że Sykłowski w niedługim czasie znalazł się w Cytadeli warszawskiej. Zob. J. Riabinin, j. w., s. 17.

<sup>79</sup> Władze wydstały pewne wiadomości od Starzyńskiego, np. że był on w kontakcie z Ciświckim i Sykłowskim. Zob. A.G.A.D. Stała Komisja Śledcza j. w.

<sup>80</sup> WAP Lublin RGL Tajne v. 15, gubernator lubelski do inspektora policji z 6 III 1861 r., k. 143.

<sup>81</sup> A.G.A.D. Stała Komisja Śledcza, cz. I, j. w. W lipcu 1861 r. Stała Komisja Śledcza w Warszawie rozpatrywała sprawę uczestników zajęć w Lublinie, późniejszych niż te, o których w tej chwili mówimy. Wśród uczestników zajęć był oprócz Ciświckiego, Chybowskiego i innych, również Sykłowski. Fakt ten skłania do przypuszczenia, że Sykłowski został w marcu wraz z innymi zwolniony z aresztu. Na-

aresztowań został aresztowany spoza ścisłego grona młodzieży aplikant sądowy Antoni Mysłowski. Ostatnio, jak widzieliśmy zbliżył on się do młodzieży i współpracował z nią, zwłaszcza przy organizowaniu uroczystości grochowskiej<sup>82</sup>. Aresztowania Mysłowskiego dokonał inspektor w sposób brutalny bez zachowania form wówczas obowiązujących<sup>83</sup>. Mysłowskiego zwolniono z aresztu 20 marca 1861 r. z poleceniem przyzwoitego prowadzenia się w przyszłości.

Aresztowania przeprowadzone przez Jackowskiego dały mu dużo wiadomości o działalności młodzieży w Lublinie i zapewne o jej kontaktach z innymi ośrodkami pracy patriotycznej w kraju. Dotąd było wiadomo, że młodzież w Lublinie działała bynajmniej nie żywiołowo lecz w porozumieniu ze sobą, zorganizowanie. Form jednak tego zorganizowanego działania młodzieży lubelskiej nie znano. Teraz po aresztowaniach dowiedziały się władze np. o zebraniach w mieszkaniu Ciświckiego. Aresztowanie natomiast H. Sykłowskiego odkryło władzom strukturę organizacyjną młodzieży pozaszkolnej. Inspektor Jackowski aresztując Sykłowskiego znalazł przy nim odezwę nr 21 prezesa Towarzystwa Zabaw i Chwil Szczęsnych pod wezwaniem „Kochajmy się”, datowaną w Lublinie 9. II. 1861 r. Na odezwie tej widniały nazwiska szeregu członków<sup>84</sup>. Z treści odezwę wynika, że w towarzystwie tym, pod tą niewinną i z lekka śmieszną nazwą, skupiała się przede wszystkim młodzież pozaszkolna. Wśród członków towarzystwa znajdowali się między innymi ludzie, którzy brali czynny udział w zaburzeniach, jakie miały

stępnie brał udział w późniejszych zajęciach w mieście i za nie odpowiadał w lipcu 1861 r.

<sup>82</sup> Aresztowanie Mysłowskiego nastąpiło nie później niż w końcu lutego 1861 r. Wskazuje na to data 1 III 1861 r. widniejąca na piśmie dotyczącym jego aresztowania, wysłanym przez sędziego Sądu Policji Poprawczej w Lublinie do Prezesa Sądu Kryminalnego w Lublinie. Zob. WAP Lublin RGL Tajne v. 15, k. 139.

<sup>83</sup> Stwierdził to samo sędzia Sądu Policji Poprawczej, nazywając sposób aresztowania Mysłowskiego, nadużyciem władzy ze strony Jackowskiego, ponieważ on sam go przesłuchiwał, a winien był to uczynić komisyjnie. Ponadto Jackowski nie przedłożył przełożonym Mysłowskiego polecenia aresztowania, wydanego przez władzę wyższą. Tamże.

<sup>84</sup> WAP Lublin RGL Tajne v. 15, inspektor policji do gubernatora z 21 II 1861 roku, k. 90. Treść odezwę była następująca: „Prezes zabaw i chwil szczęsnych pod wezwaniem kochajmy się. Nr 21 Lublin 9 II 1861 r. Do naszych subiektów i dysponentów miasta gubernialnego Lublina. Wiadomo czynimy wszystkim, komu o tem wiedzieć należy, iż na posiedzeniu naszym w dniu 8 II. r.b. w sali posiedzeń naszych postanowiliśmy i stanowimy co następuje. Aby wszyscy niżej wymienieni koledzy nasi w dniu 12 II. r.b. o g. 10 wieczorem stawili się na sali kasyna naszej, a to w celu zakończenia wspólnie karnawału w obecności Prezesa zgromadzenia naszego. Zważywszy, że każdy z kolegów naszych przepędził tak jak niedźwiedz miesiąc listopad; a że młody człowiek nie mając agitacji gnuśniej i może podpaść słabości czego mieliśmy dowody, po rozebraniu więc tych punktów, aby zapobiec złemu zatwierdziliśmy wyżej wymienioną zabawę. A że Nasza Prezesowska Kasa obecnie zostaje w opłakonym stanie, dlatego też z wymienionych każdy ma złożyć na ręce kasjra rs. 1, a to pod rygorem art. 340 i 341 kodeksu kar naszych. Prezes (podpis zupełnie nieczytelny), Sekretarz (podpis również nieczytelny), Poborca: kontroler H. Sykłowski. Członkowie: A. Bocquet, B. Chmielowski, S. Zgodziński (być może iż Zwoliński — trudno jest odczytać), T. Fibach, I. Piśkiewicz, I. Niemcewicz, T. Masłowski, H. Hazowski”. Odezwa ta jest oryginałem. Jackowski trafnie zauważył, że pismo którym jest ona pisana jest pismem Sykłowskiego. Według niego

miejsce w Lublinie. Wszystko to wskazywałoby, że istotnym celem tego towarzystwa było skupienie aktywnej politycznie młodzieży rzemieślniczej i sklepowej po to, by móc należycie planować i przeprowadzać



Lublin. Brama Krakowska i Krakowskie Przedmieście.  
Akwatinta sep. Fr. Dietricha z 1821 r.

w mieście wspólnie z młodzieżą gimnazjalną akcje polityczne. Towarzystwo było więc najprawdopodobniej kuźnią wszelkich poczynań, sztabem o komicznej nazwie, w którym rodziły się plany przyszłych wydarzeń w mieście. Działalność swą młodzież pozaszkolna uzgadniała z młodzieżą gimnazjalną. Widzieliśmy to na przykładzie zebrania w mieszkaniu Ciświckiego<sup>85</sup>. To z kolei pozwala nam sądzić, że wszystkie wydarzenia w Lublinie, jakie w tym czasie miały miejsce, a przynajmniej większość z nich, nie były żywiołowym zrywem, lecz akcją zaplanowa-

również, pismo odezwy jest prawie identyczne jak pismo listu przywiązanego do kamienia, którym w dniu 11 II 1861 r. wybito szyby w czasie zabawy u Kozłowskiej. Jaka to miała być zabawa na którą prezes wyzwał członków towarzystwa — nie wiadomo. Nie mogła to być zabawa w normalnym rozumieniu, ponieważ te w tym czasie były przez młodzież w Lublinie potępiane i zabronione. Przypuszczalnie więc zabawa oznacza jakieś zebranie i jest po prostu terminem umownym.

<sup>85</sup> Widoczna jest dwutorowość organizacyjna wśród działającej czynnie politycznie młodzież Lublina. Młodzież gimnazjalna miała luźniejszą organizację (bo spotykała się często ze sobą w gimnazjum) w postaci zebrań, najczęściej odbywanych u Ciświckiego. Młodzież natomiast pozaszkolna zgrupowała się w Towarzystwie Zebrań i Chwil Szczęsnych. Mimo tego rozgraniczania organizacyjnego młodzież lubelska współpracowała ze sobą.



na i uprzednio opracowaną wspólnie przez całą młodzież Lublina, zarówno szkolną jak i pozaszkolną<sup>86</sup>.

Dążenie do utrzymania w ścisłych ramach organizacyjnych wszelkiej działalności politycznej w Lublinie napotkało niebawem na niemożliwe do pokonania przeszkody. Wydarzenia lutowe w Warszawie wywołały masowy ruch patriotyczny w kraju. Zaczęły mieć miejsce potężne, wielotysięczne nieraz manifestacje polityczne lub religijno-polityczne, szerokich rzesz ludności miejskiej. Tych masowych wystąpień w Warszawie, Lublinie i innych miastach, już niesposób było ująć w ramy organizacyjne. W Lublinie dotychczasowi główni organizatorzy wydarzeń sprzed 27. II. 1861 r. stali się teraz co najwyżej inspiratorami szeregu wystąpień ludności miejskiej i uczestnikami większości tych wystąpień, które od końca lutego w różnych formach przybierały ustawicznie na sile. Do tych masowych akcji ludność Lublina była w poważnym stopniu przygotowana. Zasluga w tym przede wszystkim aktywnej w pracy politycznej grupy młodzieży gimnazjalnej, sklepowej i rzemieślniczej. Młodzież przygotowała umysły i serca ludności do przyszłych masowych wystąpień. Te zaś z kolei były nie czym innym jak tylko przygotowaniem umysłów i serc do otwartego i jawnego wystąpienia narodu w swojej sprawie w styczniu 1863 r.<sup>87</sup>.

---

<sup>86</sup> Nie tylko w Lublinie młodzież szukała form organizacyjnych dla swojej działalności. Wiemy np. że w Janowie Lubelskim, co prawda nieco później niż w Lublinie, odbywały się zebrania tamtejszej młodzieży. Na zebraniach tych poruszano kwestie natury politycznej. Ich uczestnikami byli przeważnie biuraliści, aplikanci sądowi oraz młodzież spoza środowiska urzędniczego. Zob. WAP Lublin RGL Tajne v. 15, zapiska naczelnika powiatowego zamojskiego z 18 III 1861 r. k. 200.

<sup>87</sup> A Giller — *Historia powstania narodu polskiego w 1861—1864 r.* T II Paryż 1868, s. 191.